Nr. 131. Kraków, Sobota dnia 2 Września 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy szanownych czytelników i prenumeratorów „Gazety Krakowskiej,“ że na czas sesyi sejmowej zwiększamy siły redakcyjne, zapewniając sobie współpracownictwo autora w zeszłym już roku ogłaszanych „Listów sejmowych,“ i donosimy zarazem, iż podawać będziemy regularne natychmiastowe sprawozdania z posiedzeń sejmu.

Warunki prenumeraty pomimo to pozostają te same.

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	4 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 50

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

Prenumeratę tak zaległą jak i bieżącą, jak również należytości za inseraty przesyłać należy **przekazami pocztowemi** pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ Kraków, ul. Kanonicza pod Nr. 9.**

Kraków, dnia 1 Września.

Nie złodzieje, lecz socyaliści.

Nowy prezydent policyi wiedeńskiej pan Krticka, zrobił zdumiewające odkrycie policyjne.

Policyjna „Correspondenz Wilhelm“ przyniosła we czwartek zadziwiającą wiadomość, że rozbójniczy napad na fabrykanta obuwia p. Marstallingera w jego mieszkaniu w ludnej części miasta Wiednia, któremu skradziono przy tej sposobności złotych reńskich 800 — kradzież dokonana w początkach jeszcze miesiąca lipca, lecz teraz dopiero odkryta — jest dziełem stronnictwa socyalistycznego. Nie tając, że kradnące kompany owe skradzione 800 złotych reńskich podzielili pomiędzy siebie, komunikat policyi rozwodzi się szeroko iż pomieniona przez niego frakcya socyalistów rzemiosło kradzieży i rozbojów prowadzi systematycznie, jako główne zadanie swych dążeń a obfity środek dla ich propagandy. Nawet kradzież kosztowności w mieszkaniu hr. Juliusza Andrássy w Budapeszcie została wciągnięta w to opowiadanie o sferze działania panów socyalistów-złodziei, — sprawa zaś tak przedstawioną jak gdyby społeczeństwo obu państw monarchii było podminowanem dążeniami szanownej konfraternii polityczno-złodziejskiej.

Wszystkie bez wyjątku prawie dzienniki przyjęły odkrycie policyi z pełnem niedowierzaniem, żartobliwie nawet. Gdy wszakże od dnia manifestu policyi wiedeńskiej, komunikaty pomienionej „Correspondenz“ mimo że cofnąć musiały twierdzenie co do kradzieży w pałacu Andrássy'ego, wciąż dalej obstają przy swym wykładzie, a czynności policyi po aresztowaniu sprawców kradzieży rozbójniczej popełnionej na Marstalingerze, przedstawiają jako wielką akcyę policyi zbawiającej społeczeństwo od frakcyi socyalistów-złodziei, jest więc oczywiście system w obwinieniu policyi; a mniemanego odkrycia tej wysokiej władzy, nie wolno pominąć milczeniem.

W obec stałego utrzymywania policyi o związku zbrodni dokonanej w Wiedniu z frakcyą socyalistyczną robotniczą, nie można powątpiewać iż ośmiu sprawców i współuczestników zbrodni, znajdujących się pod aresztem byli już mniej lub więcej zamięszani w agitacye socyalistyczne, czyż ztąd wszakże wypływa wniosek, że zbrodnię ich położyć trzeba na karb związku socyalistycznego do którego należeli? — Jestto tak mało dopuszczalnem w obec zdrowego rozsądku jak z faktu, że pięciu aresztowanych są czeladnikami stolarskimi czynić za zbrodnię odpowiedzialną korporacyę stolarzy.

Z pomiędzy wszystkich dążeń politycznych, rewolucyjnych, socyalistycznych znamy jeden tylko nihilizm rosyjski, który zbrodnię postawił sobie jako cel prawie, bo jako główny systematyczny środek działania. Aby zjawisko takie możliwem było w ludzkości, do tego potrzeba było wprzódy siedmiuset lat prawie strasznego despotyzmu, despotyzmu mongolskiego połączonego z całem wyrafinowaniem cywilizacyi europejskiej, ciężącego na wszystkich sferach życia człowieka, — despotyzmu, któremu przez lat 700 Europa, czyli całe społeczeństwo cywilizowane, schlebiało dla rozmaitych względów, pozbawiając przez to ofiary jego moralnej nawet osłody i nadziei zmiany na lepsze; takich olbrzymich potrzeba było przyczyn w ciągu siedmiu wieków, aby potworne dążenie mogło się urzeczywistnić na krańcu Europy, poza jej granicą społeczną. I tam wszakże nawet, chociaż Bakunin przedstawił zwyczajnego rozbójnika jako ideał wolnego człowieka i typ rewolucyonisty, zbrodnie nihilistów zwracają się przecież przeciw sferom rządzącym i tym którzy zostają z niemi w stosunku — nie słyszeliśmy zaś o kradzieżach nihilistycznych u prywatnych ludzi po kilkaset rubli, rozdzielanych następnie pomiędzy uczestnikami kradzieży; policya rosyjska wynalazcza więcej od innych policyi na świecie, dotąd nie donosiła światu podobnego faktu.

Bywały również zbrodnie pospolite używane przez rozmaite związki polityczne, niekoniecznie nawet tajne i wzbronione; na wielką skalę praktykują je zmowy robotnicze i fenianie irlandzcy, żadnemu wszakże sędziemu angielskiemu, ani rządowi W. Brytanii nie przyszło na myśl twierdzić że fenianizm, land-liga i trade-union'y mają za cel dokonywanie zbrodni. Człowiek jest zwierzęciem towarzyskiem, powiadają materyaliści; ale w tym jego przymiocie towarzyskości właśnie leży taka świętość, takie piętno Boże, że najobrzydliwsze sekty polityczne czy socyalne stając przed sądem, lub występując publicznie wykazywały jeszcze bezinteresowność celów i szlachetność charakterów. Jednym z rzadkich wyjątków w tym względzie, który dla tego sprawił powszechne wzdrygające się zdziwienie, był ostatni proces lwowski, ale i to temu przypisać należy, że sąd miał do czynienia właściwie nie ze związkiem politycznym, lecz z najemnikami obcej władzy, obcych dążeń. Zbrodnia dla zbrodni nie jest przez żadne towarzystwo ludzkie uprawianą — za wyjątkiem towarzystw złodziei i rozbójników, gdyż jest przeciwna naturze społecznej. Odkrycie policyi wiedeńskiej o związku organicznym pomiędzy dwoma kategoryami wydarzeń: rozboju i stronnictw robotniczo-socyalnych dla rozboju istniejących, samo w sobie doznaje zaprzeczenia przez fakt, że skradzione pieniądze panowie złodzieje, socyaliści czy inni, rozdzielili pomiędzy siebie.

Niebezpieczną jest rzeczą sięgać zbyt głęboko w pobudki duszy człowieka. Święte na ziemi ramię sprawiedliwości karze złodzieja za to że ukradł, czy też chciał ukraść, lecz nie dlatego że złodziej. Moralne pobudki zbrodniczego czynu odgrywają rolę okoliczności tylko — łagodzących, lub obciążających. Inaczej sprawiedliwość zamieniłaby się w inkwizycyę: zabijającą nie zbrodnię, lecz społeczeństwo. O ileż ściślej stosować się to musi do policyi, mającej za zadanie przeszkodzić zbrodni, śledzić ją, dostarczyć sprawiedliwości fakta i sprawców — ale nie sądzić! Wysokiem i szlachetnem powołaniem policyi jest ochraniać porządek społeczny, być przytomną na linii bojowej wszędzie tam gdzie on doznaje szwanku, nie mając żadnego względu ani na klasy społeczne, ani na przekonania polityczne. Aby policya nie stała się wszakże zamiast błogosławieństwa, przekleństwem ludzkości — zbrodnię i przestępstwo, li jako zbrodnię i przestępstwo ścigać musi. Gdzie policya nie w ten sposób pojmuje swoje zadanie, tam zbrodnie rosną, jak grzyby na dzikim gruncie. Radzibyśmy niewątpliwie, aby od nihilizmu rossyjskiego rozciągnięty został kordon na około naszego społeczeństwa, lub choćby tej tylko tutaj jego części, kordon ściślejszy aniżeli ten, który lat trzy temu rozciągnięto przeciw zarazie azyatyckiej z Rosyi, ale i w tym wypadku nawet wymagalibyśmy iżby przedefraudowanych do nas nihilistów ścigano i karano nie za nihilizm, ale za popełnione zbrodnie pospolite. Taką jest bowiom natura społeczeństw europejskich, że ona nie dopuszcza panowania władz świeckich nad duchem, a zapoznanie powołania właściwego władz publicznych prowadzi do zaniedbania ich obowiązków bezpośrednich, bez spełnienia których te społeczeństwa istnieć pomyślnie nie zdołają.

Policyjna teorya pana Krticka jest więc wcale nie obojętnym wypadkiem. Przy stanowisku zaś moralnem policyi wiedeńskiej, przy jej wpływie moralnym i faktycznym na wszystkie władze policyjne w Austryi całej, jest ona bezpośrednio nas obchodzącą. W prześladowaniu teoryj politycznych i społecznych przez grube ramię policyi nader trudno jest linię graniczną oznaczyć. Dziennik lwowski „Gazeta Narodowa“ mająca dobrą pamięć porządków austryackich, powiada, że pierwszy ustęp komunikatu „Cor. Wilhelm'a“ nazwanego *manifestem policyi*, zupełnie tak samo, dosłownie tak brzmi jak brzmiały przed laty ogłoszenia nie przeciw socyalnej, ale przeciw węgierskiej i polskiej „Umsturz-Partei“. Bezpośredniejszem zaś jeszcze po nad polityczne panowanie policyi wydaje nam się niebezpieczeństwo, że ta rozciągając sieci na łapanie teoryj i dążeń, pozostawi tak wiele miejsc nie strzeżonych w istniejącej budowie społecznej, wymagającej ciągłej baczności, że przez nie panowie złodzieje ze wszelakich kategoryi społecznych, kryjący się dotąd w zakątkach budowli, swobodnie się w niej zagospodarują.

W Królestwie kongresowem polskiem, gdzie moralność klas wykształconych na bardzo wysokim stoi stopniu, gdzie lud dotąd nie zdziczały, gdzie szlachetność postępowania należy do kodeksu towarzyskiego, statystyka moralna wykazuje większą ilość zbrodni, niż w innych prowincyach Polski i wiele większą niż w zachodnich społeczeństwach Europy. Przyczyną temu, że tam policya od lat niepamiętnych politykę uważa za swe główne powołanie.

Manifest policyi wiedeńskiej który nie chcemy podejrzywać o ukryte myśli, nie wytrzymuje krytyki ani zdrowego rozsądku, ani prawnego porządku społecznego, ani polityki

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 1 Września.

5)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

II.

Środki komunikacyjne w Rosyi w porównaniu z innemi krajami. — Okręt i majtkowie. — Król z *Ivetot*. — Towarzysze podróży. — Rozmowa o Konstantynopolu. — Wieczór na morzu. — Początek Bosforu i jego wrażenie. — Cieśnina — Podniesienie kurtyny. *Buyuk-dere* i jego okolice. — Góra olbrzyma. — *Terapia.* — *Bey-koz* i sąsiednie wioski azyatyckie. — Zatoka. — *Kalender* i *Jeni-Kiei.* — *Balta-Limani.* — Zamek Mahometa II. — *Anadoli-Hissar* i warownia Bajazeta. — *Strumienie niebiańskie* i *Słodkie wody* azyatyckie. — *Kandili* i *Vani-kiei. Bebek.* — Osada Arnautów. — Czengiel-kiei i Orta-kiei. — Widok Konstantynopola. — Pałace sułtańskie: Beylerbey, Czivagan, Dolma-Bageze, Jildiz-kiosk. — Cyrkuły nadbrzeżne — Stambuł. — Pałace i meczety. — Galata, Vera, Skutari. — Trzy kierunki Bosforu. — Wrażenie Konstantynopola.

(Dokończenie).

„A teraz opisuj, szaleńcze!“ chciałoby się zawołać z Edmundem de Amicis, który jak nikt umiał odczuć piękności Bosforu i Konstantynopola. Dosięgamy już ostatniego szczebla w podnoszącej się wciąż skali cudów. Drzwi, zaledwie uchylone dotąd, otwarły się nagle na roścież. Konstantynopol przed nami.

Pomiędzy *Czengiel-Kiei* a *Orta-Kiei* Bosfor po raz ostatni robi niespodzianie gwałtowny zwrot na prawo — brzeg europejski odbiega szybko na bok, zaokrąglając się w półkole i zdala, z po za rozsuniętego obłoku, wychyla się zielony półwysep ujęty w lazurowe ramy jasną wstęgą Złotego Rogu od strony Europy, ogromną szybą morza Marmora — od Azyi. To — koniec widnokręgu. Po obu stronach — jak boczne ołtarze i posągi, wśród których środkiem kościoła idzie się do wielkiego ołtarza, — rozsypało się na europejskim i azyatyckim brzegu miasto, czy raczej szereg kilkunastu miast odrębnych, z jakich się składa Konstantynopol. W dwa wieńce kwieciste splatają się wybrzeża. Wspaniałe pałace sułtańskie z marmurowemi tarasami nurzającemi się w wodzie; kioski o kapryśnych kształtach, ukryte tajemniczo w gajach mirtów i pomarańcz, rozkoszne jak miłośne westchnienie odaliski; meczety o kopułach cisnących się jedne przy drugich, okrążone arkadami, po nad które wzbijają się u rogów strzeliste minarety i złocą w słońcu porannem półksiężyce; cmentarze, z czarnemi masami cyprysów, zdających się posępnie szumieć żałobne pieśni; ogrody porozwieszane po górach jak wielkie kosze zieleni i kwiatów.

Najbliżej nas na azyatyckim brzegu wielki sułtański pałac *Beylerbey,* — w którym następca kalifów zwykł przyjmować królewskich gości, zjeżdżających do jego stolicy, — zatrzymuje oko na chwilę ogromem i olśniewającą białością ciężkich swoich murów; zdala po nad nim i po nad sąsiedniemi wyżynami, panuje zielony szczyt góry *Bulgurlu.* Naprzeciw, ukośnie trochę bieleje regularny, prosty, długi *Cziragan-Serai,* zimowa rezydencya sułtanów — za nim wśród ogrodów rozkosznych, przygląda się w morzu ulubiony pałac Abdul-Azisa, *Dolmá-Bageze,* cały w najcudowniejszych arabeskach, lekki jak puchy przez wiatr unoszone w powietrzu, — obok pieścidełko kobiece, klejnot tureckiego odrodzenia podług maurytańskich wzorów, kwadratowy meczet sułtański Valide, — dalej długie warsztaty nadmorskie ludnych części miasta *Fundukly* i *Tophane,* olbrzymie parki sułtańskie, wśród których kryje się od świata obecna rezydencya Abdul-Hamida, *Jildiz-kiosk;* — ludny, natłoczony domami *Beszik-Tasz,* ogromny turecki cyrkuł, nad którym górują koszary, niezwykłej wielkości, wspaniałe, jak rezydencye cesarskie. Wreszcie po obu stronach Stambułu, wyciągają ku sobie dłonie Skutari i Pera.

I tu już naprawdę nie wystarcza pióro, żeby oddać — nie już magiczny urok, ale tylko zewnętrzne zarysu obrazu. Wyobraźmy sobie ogromną masę zieleni, z której tu i owdzie strzelają w górę minarety i gmachów ogromnych szczyty — to Stambuł. Przed nami ogrody seraju, otoczone niskim murem wkoło półwyspu nad brzegiem. Z pomiędzy pomarańcz i mirtów wyglądają starożytne pałace, łaźnie, kioski, samotne wewnętrznych dziedzińców bramy. Wyżej, na opalowem tle nieba błyszczy siedm minaretów meczetu Achmeda, olbrzymia kopuła św. Zofii odbija swą czarną masą od lekkiej białej *dżanyi* sułtanki Valide; potężny gmach *Sulejmanyi* z dziesięciu kopułami u dachu i sześciu minaretami, a nad nim lekkie, dziwne minarety meczetu Selima i ogromna, ciężka, biała wieża seraskieratu, panująca zarówno nad brzegami Europy i Azyi. Na prawo, przy moście, las nieprzejrzany masztów i kominów okrętowych ciśnie się dokoła *Galaty* i zakrywa ją całą — tylko potężna wieża genueńska odbija wśród otaczających ją natłoczonych domów, a wyżej *Pera,* rozrzucona szeroko, wieńczy szczyty góry. Na lewo tysiącem kolorów zdobi się Skutari, schodzące ku morzu stokami góry, której wierzchołek czarny cały od cyprysów ogromnych, lasem gęstym, potężnym, smętnym okrywających główny cmentarz Konstantynopola, największy w muzułmańskim świecie. W środku w tych kierunkach rozlewają się szafirowe wstęgi wody: jedna najwęższa przepływa pod kilkoma mostami pomiędzy Stambułem a europejskim brzegiem i idzie zginąć o kilka mil w głębi lądu, wśród cienistych gajów Kiahat-blane; druga tonie w bezbrzeżnym odmęcie morza Marmara, zamykającego obraz tłem lazurowem; trzecia ta, której fale okręt nasz tu przyniosły, wije się kapryśnie w dal, ku północy, wśród kwiecistych brzegów, uśmiechniętych rozkosznie, miękkich, promiennych.

Z piany morskiej i srebrnej mgły porannej wyjrzało na świat najpiękniejsze z miast — modre fale morza kołysały je do snu przed chwilą, teraz schyliły mu się do stóp, owiły je mokremi zwojami i szemrzą cicho u podnóża marmurowych tarasów i ogrodów różami pachnących. Niebo rozkochane pożyczyło u tęczy pereł i opalów, żeby wieńcami różanemi przystroić swą królowę; słońce kąpie ją w powodzi złota i deszczem promieni oblewa jej księżyce. Jak promień z nieba, przypadkiem zabłąkany na ziemię, — jak uśmiech bogów, nieśmiertelnie pogodny i piękny, — jak widziadło senne, cudownemi blaskami ubrane przez rozigraną wyobraźnię młodzieńczą — taką cię ujrzałem, królowo dwóch mórz i dwóch lądów, i taką pozostaniesz na zawsze w mej pamięci...

JAN GNATOWSKI.

realnej państw europejskich. Z dążeniami socyalistycznemi jakkolwiek zgubnemi być mogą niech się rozprawia prasa parlamentu, polityka rządowa, lub wreszcie trybunały karne, ale nie policya!

Depesze lwowskie do budapeszteńskich dzienników donoszą, że na miejsce ks. arcybiskupa-metropolity Sembratowicza, zostanie prawdopodobnie mianowanym jeden z biskupów węgierskich unickiego obrzędu. W pogłosce tej, nigdy zapewne nie mającej się urzeczywistnić, my widzimy tylko nowy objaw bezradności, jaka w tej doniosłej sprawie panuje.

Faktycznie, los dzisiejszego posiadacza wysokiej godności kościelnej, zawisł jeszcze od rezultatu procesu kanonicznego, jaki mu wytoczono w Rzymie. Stolica apostolska jak wiadomo postępuje w podobnych wypadkach nader gruntownie i nader powolnie. Kwestya następstwa jest więc poniekąd kwestyą akademicką, a w pomienionej pogłosce, pochodzącej ze Lwowa, widzimy tylko desperackie usiłowanie w sprawie, która dla władz świeckich nie może i nie powinna mieć innego charakteru jak polityczny, nie narażania się temu właśnie mocarstwu, o którego zniszczenie wpływów w kościele unickim chodzić musi.

Wyznawcy chełmscy, religijnie i politycznie z natury rzeczy powinni byli stanowić żywioł odrodzenia dla hierarchii kościoła unickiego w Galicyi. Długie lata wygnania i prześladowania ze strony konsystorzy krajowych, żywioł ten zużyły przed czasem. I dziś wszakże nie brak z tej grupy męczeńskiej ludzi, których protekcya byłego namiestnika Galicyi zasłoniła przed zaciekłością z łona konsystorza lwowskiego pochodzącą, a którzy na powierzonych im stanowiskach kościelnych — jak n. p. ks. Bojarski proboszcz r. g. w Husiatynie — zyskali sobie nauką i gorliwością kapłańską szerokie uznanie. Zamiast używać pospiesznie te resztki męczeństwem wypróbowanych żywiołów dla regeneracyi kościoła, widzimy zajmowanie się sprawą obsadzenia arcybiskupstwa przez obcego dygnitarza kościoła — do czego dla rozmaitych przyczyn zapewne nigdy nie przyjdzie i przyjść może nie powinno — tymczasem zaś odkładanie praktycznych środków naprawy.

Wystawa przemyska.

Wczoraj wieczorem już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Przemyśl 31 sierpnia. Prezes komitetu hr. Stanisław Stadnicki otworzył wystawę o godzinie pół do dwunastej następnem przemówieniem, które podaję tu w streszczeniu: „Myśl urządzania wystawy przemysłowo-rolniczej należy do oddziału gospodarskiego, który ją pierwszy rzucił. Przyjęto ją i uchwalono na 16 radzie ogólnej c. k. galicyjskiego Tow. gospodarskiego we Lwowie. Zaszczyt przewodniczenia komitetowi urządzającemu wystawę przypadł mnie w udziale i dzięki gorliwości kilku członków tego komitetu udało się stworzyć to co zgromadzeni oglądają. Wystawa przeszła oczekiwania i przybrała rozmiary, których nie przewidywano. Zawdzięczyć to należy licznemu udziałowi wystawców całego kraju, gorliwemu poparciu komitetu centralnego Tow. gospodar., Wydziału krajowego oraz ministeriów rolnictwa i handlu. Z chlubą spoglądać można na postęp widoczny w każdym dziale produkcyi rolniczej i przemysłowej. Zwracam głównie uwagę na dział przemysłu domowego i na dział bydła rogatego. Pocieszającem jest, że w wystawie wzięli udział dość licznie włościanie. Wreszcie zaznaczam współudział przemysłowców miasta Biały. W końcu składam podziękowania naprzód komendzie wojskowej, która plac odstąpiła tudzież wszystkim innym władzom i czynnikom które się do dzieła przyczyniły i ogłaszam wystawę za otwartą.“ (Huczne oklaski). Wśród zgromadzenia spostrzegamy marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza, Dra Weigla prezydenta miasta Krakowa, prezydenta Smolkę, Władysława hr. Badeniego, p. Strzygowskiego burmistrza miasta Biały, p. Aleksandra Dworskiego, burmistrza miasta Przemyśla, który po Stanisławie hr. Stadnickim zabrał głos i serdecznie podniósł współudział w wystawie miasta Biały. X. biskup Solecki poświęcił wystawę. Roboty nie ukończone z początku, zakończyć się mają późnym wieczorem przy oświetleniu elektrycznem. Piękna pogoda sprzyja uroczystości.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Izba handlowa krakowska zawiadamia nas, że c. k. ministerium handlu reskryptem z dnia 19 sierpnia b. r. L. 26753 zawiadomiło izbę, że wskutek podania jej do ministerium spraw zagranicznych wniesionego, uzyskano w drodze dyplomatycznej interwencyi przez ambasadę austro-węgierską w Petersburgu zwolnienie galarów wiślanych od cła wchodowego przy wejściu na terytoryum Królestwa Polskiego.

Również zawiadamia nas izba, że w tych dniach wniosła przedstawienie przeciw ocleniu próżnych worków zbożowych odsyłanych do Królestwa Polskiego i Rosyi i spodziewa się, że remonstracya ta również niebawem pożądany odniesie skutek.

Powyższe zawiadomienie musimy krótko objaśnić. Przy zaprowadzeniu nowej rosyjskiej taryfy cłowej, zaczęto ze strony tamtejszych władz cłowych domagać się zapłaty, a przynajmniej zabezpieczenia cła od galarów czyli kryp używanych do żeglugi na Wiśle. Podciągnięto już bowiem niewłaściwie pod przepis ustanawiający wysoką opłatę cłową na statki rzeczne i jakkolwiek trudno w tych do tratw najbardziej zbliżonych nader prymitywnych przyrządach nawigacyjnych dopatrzyć się podobieństwa do okrętów, zastosowano taryfę cłową, zmierzającą widocznie tylko do ochrony rosyjskiej marynarki handlowej. Praktyka ta wstrzymała wszelki ruch przewozowy na Wiśle i w ciągu kilku dni mnóstwo galarów utknęło w Zawichoście, nie mogąc odbywać dalszej żeglugi do Warszawy i Gdańska. Izba handlowa więc zajęła się tą sprawą i wystosowała w celu zaradzenia złemu energiczne przedstawienia do ministerstw handlu i spraw zagranicznych, na co otrzymała powyższy reskrypt.

Rosyjska nowa taryfa cłowa stała się jednak także pod innym względem przyczyną powstania praktyki cłowej handel nasz wielce krzywdzącej. Jakkolwiek bowiem według wszelkich ustaw cłowych, a tem samem i według nowej taryfy rosyjskiej, przedmioty z okręgu cłowego wywiezione, w razie powrotu, po wykazaniu proweniencyi, nie ulegają opłacie, wzbraniają się rosyjskie komory cłowe przepuścić próżne worki zbożowe i domagają się zapłaty cła po 2 ruble 20 kopiejek w złocie od puda, co się równa mniej więcej opłacie po 25 centów wal. austr. od worka, wartującego w przecięciu 15—18 cnt. Zarządzenie to utrudnia wielce handel zbożowy z przyczyny, że zboże z Rosyi przywiezione, za zwyczaj tu bywa przesypywane, oczyszczane i w tutejszych workach dalej ekspedyowane, tamtejsze zaś worki lichej jakości wysyłającym zwracane. Uproszono zatem i w tej mierze ministerium handlu o interwencyę u władz rosyjskich, a o rezultacie tych kroków nie omieszka nas zapewnie izba zawiadomić.

Wystawa pszczolniczo-ogrodnicza poucząjąca (Oddziału Strussowskiego), odbędzie się w Konopówce obok Mikuliniec i trwać ma od dnia 29 września do 1 października b. r. z następującym programem. „Że celem wystawy jest ile możności jak najdokładniejsze wzajemne poznajomienie się z wytworami przyrody, przemysłu i rękodzielnictwa domowego, jak również zapoznanie się z narzędziami, doświadczeniami i drogami, jakie doprowadziły do osiągniętych wyników, więc wystawa uwzględni poniższe działy: Dział I. pszczelniczy obejmować będzie: a) ule bądź Towarzystwa, bądź też pojedynczych zwolenników, wykonane poprawnie lub odmiennie; plastry miodowe, napoje i t. d.; b) narzędzia używane do robienia uli, jak wogóle w pasiecznictwie; szczególniej upragnionemi będą narzędzia wyrobu lub pomysłu miejscowego; c) książki traktujące o pasiecznictwie, plany pasiek, ryciny ulów i narzędzi świeżo obmyślanych, pismienne sprawozdania o obchodzeniu się z pasiekami, o dziale administracyjnym, statystyczne wykazy i rachunki i t. d.; d) pomysły dotyczące rozwoju pasiek nie urzeczywistnione jeszcze; tu należą modele i dotyczące opisy. Dział II. sadowniczy obejmie: a) drzewa, krzewy i owoce z oznaczeniem ewentualnem rodzaju i dotyczącej gleby i innych szczegółów; b) narzędzia sadownicze; upragnionemi w szczególności będą własne wyroby i pomysły, i pismienne objaśnienia i sprawozdania. Dział III. warzywny obejmie: a) warzywa wszelkiego rodzaju wraz ze wskazówkami, jak się je uprawiało i na jakiej glebie wzrosły; b) narzędzia używane do uprawy warzyw; tu należą ryskale, konewki do podlewania i t. d.; c) sprawozdania z osobistych pomysłów i doświadczeń (n. p. sposób ochronienia kapusty od gąsienic) i z osiągniętego plonu. Dział IV. obejmie: a) kwiaty użyteczne, czy to w zakresie pszczolniczym, czy aptecznym, czy przemysłowym wraz z wskazówką gleby i upragnionego położenia do pomyślnego udania się; b) kwiaty ozdobne i wazonowe wraz z dotyczącemi objaśnieniami. Dział V. obejmie: a) okazy w naturze wszystkich takich roślin, które bywają i ogrodowinami i roślinami w polu uprawianemi, tu należy: len, konopie, marchew, cebula i t. d.; b) wskazówki dotyczące gruntu, sposobu uprawy i otrzymanego plonu.

„Gdy się uwzględni rozmaitość ciepłostanu i gruntów, gdy weźmiemy również na uwagę, że ogrodowina jednej miejscowości lub okolicy jest rośliną płodozmienną w innej, naówczas zespolimy poniekąd rolnictwo z ogrodnictwem i wykluczymy jedynie z wystawy inwentarz żywy i większe machiny. Dział VI. wreszcie obejmie: Wszystkie przedmioty nie zawarte w działach uprzednich, które jednakże wzbudzą zajęcie pasiecznika lub ogrodnika. Wszędzie upragnioną próbka dotyczącej gleby lub podglebia, jak i miejscowej kopaliny; należą tu również drzewa używane do obsadzania dróg, wreszcie przedmioty przemysłu i i rękodzielnictwa domowego.

„Tak członkowie, jak w ogóle wszyscy zwolennicy mają prawo współuczestniczyć w wystawie; przedmioty będą uporządkowane według działów dotyczących; ze względu jednak, iż wystawa pociągnie za sobą pewne nieodzowne koszta, ustanawia się za zajęcie 1 metra kwadratowego 25 ct. dla członków, którzy się z wkładek uiścili; 50 ct. zaś dla wszystkich innych wystawców. Wystawcy chcący osobno zarządzić swymi przedmiotami winni o tem donieść uprzednio. Przedmioty przeznaczone przez wystawców na sprzedaż, zostaną zaopatrzone odpowiedniemi kartkami, przy wszystkich innych przedmiotach zamieści się kartki oznaczające przedmiot i wymieniające imię i nazwisko, jakoteż i miejsce zamieszkania wystawcy. Jeżeli się znajdą wystawcy przeznaczający swe przedmioty na dar n. p. okazy owoców, jarzyn, nasion i t. d., naówczas zarządzi komitet wystawy losowanie na zakończenie. — Otwarcie wystawy nastąpi d. 29 września b. r., tegoż dnia odbędzie się walne zgromadzenie oddziału połączone z odczytem. Wystawa będzie otwartą codziennie od godz. 8 rano, do 6 wieczór bez przerwy. Jeden los będzie kosztował 20 ct. Wstęp na wystawę dla pp. członków i wystawców wolny; dla wszystkich innych 20 ct., nie kładąc tamy dobroczynności. Gdyby się okazał jaki czysty dochód z wystawy po strąceniu kosztów jej, naówczas użytym zostanie takowy na rzecz biblioteki oddziału, który zarządzi nim odpowiednio, celem podniesienia i zachęty do pasiecznictwa i ogrodnictwa. Komitet wystawy przyjmuje zgłoszenia najdalej do 15 września b. r., a przedmioty do 25 września. Wszystkie pisma i przysyłki uprasza się adresować: do Komitetu wystawy pszczelniczo-ogrodniczej w Konopkówce poczta Mikulińce“. Konopkówka, 10 sierpnia 1882 r. Prezes wystawy: Maciej Wszelaczyński. Zastępcy: Tadeusz Lachmann, Michał Missberger.

KRONIKA.

Kraków d. 1 Września.

Kuryerek krakowski. Jeden z dowcipnych dziennikarzy francuzkich utrzymywał, że wyraz *dziennikarstwo* jest synonimem wyrazu *pożyczka*. Jak w każdym żarcie tak i w tym co najmniej połowa prawdy się mieści. Dziennikarze i dzienniki pożyczają sobie artykuły, artykuliki i wiadomości, ale aby tylko płaciły sobie wzajem procentem uprzejmości, wymieniając od czasu do czasu źródła, z których czerpią, nikt na tem nie straci, przeciwnie ogół czytelników tylko skorzystać z tego może. Dziś więc uciekając się do prawa „pożyczki“, zrabujemy „Biesiadę Literacką“, która jako pismo *dla wszystkich*, pięknie spełnia swoja skromne chociaż szerokie zadanie. Wyjmujemy z niej trzy fakta i zacytujemy opowiadania o nich — dosłownie. „Oto niedawno temu, we wsi Syrwitach, w powiecie wileńskim, rzeczka miejscowa Syrwinka, w skutek deszczów i zerwania grobli przy sąsiedzkim młynie, wezbrała mocno. Nie bacząc na to, dwóch młodych parobków poszło się kąpać w rwących jej nurtach. Naraz, jeden z nich poczyna tonąć, co widząc drugi, wybiega z rzeki i pędzi do ludzi będących w pobliżu u żniwa, zaklinając ich o pomoc dla towarzysza. Zbiegł się tłum nad rzekę, ale nikt nie śmiał się narazić na walkę z bystrym prądem, dla ocalenia życia nieszczęśliwemu. Komuś jedynie przyszło na myśl, żeby pobiedz do miejscowego księdza proboszcza, znanego z zamiłowania w rybołóstwie i pożyczoną od niego siecią starać się topielca wyłowić. Dowiedziawszy się atoli o co idzie, ksiądz kanonik *Wiktoryn Łupejko*, sędziwy już staruszek, sam pośpieszył nad brzeg i nie namyślając się wiele, zrzuciwszy czemprędzej zwierzchnie ubranie, puścił się wpław na ratunek tonącego, który już poszedł był na dno. Zanurzywszy się po kilkakroć, odważny starzec uchwycił wreszcie topielca za włosy i ciągnąc go za sobą, począł płynąć. Atoli walka z rozhukanym żywiołem wyczerpała zwątlone wiekiem siły; starzec niedaleko już brzegu będąc — osłabł, zmuszony był wypuścić uratowanego i sam ledwie za nim nie poszedł na dno. Ale na brzegu tymczasem zrobił się ruch wielki. Bohaterski przykład starca sromem pokrył twarze młodych, którzy nie mieli tej co ten zgrzybiały ksiądz odwagi; kilku co żwawszych skoczyło w wodę, dali ratunek proboszczowi i topielca wydobyli“. To fakt pierwszy. Przechodzimy do drugiego. „W parafii Wiłkołaz, w powieciecie janowskim w gubernii lubelskiej, na weselu jednego z parafian, siostrze jego ukradziono 307 r. cały jej majątek. Wszelkie poszukiwania i rewizye odbyte urzędową drogą, do niczego nie doprowadziły. Zrozpaczona włościanka udaje się wreszcie do miejscowego proboszcza i całą biedę mu opowiada. Ksiądz uspokoił ją, zapewniając, że jeżeli tylko pieniądze znajdują się w obrębie jego parafii, może liczyć na ich odzyskanie. W trzy tygodnie potem, ksiądz proboszcz z ambony ogłosił, że owe 307 r. znalazły się, że są u niego do odebrania i że wszelkie posądzenia zarówno obcych ludzi jak krewnych były zupełnie błędne“. Po tem drugiem zdarzeniu, co powiecie łaskawi czytelnicy „o tym znowu księdzu proboszczu jednej z parafii dyecezyi kieleckiej, do 5.000 dusz liczącej, który parafianom swoim zapowiedział, że nikomu nie wyda kartki do pierwszej i następnych spowiedzi, kto z razu czytać a potem i pisać nie będzie umiał... I dzieje się zadość postanowieniu proboszcza, w całej parafii uczą się na gwałt, uczą się nawet chętnie i niebawem cała parafia będzie czytać i pisać umiała“. Czy do tych trzech faktów potrzebne komentarze? Zdaje się, że chyba nie... Co prawda nie zawsze, nawet księdzu, zdarzy się sposobność z narażeniem życia własnego ratować życie bliźniego. Nie zawsze można tak silny wpływ osiągnąć na parafian, ażeby skradzione pieniądze za pomocą spowiedzi odebrać i zwrócić poszkodowanej osobie, bo tu już cnota walczyć musiała z występkiem jakiemiś anielskiemi środkami, które usuwają się z pod świeckiego oka. Ale ostatni, może najwyższy czyn prawdziwego *duchownego-obywatela*, gdy jeden człowiek *pięć tysięcy* braci swoich podniesie z ciemnoty i w kraju gdzie *nie ma* albo być *nie mogą* uczciwe szkoły ludowe, nauczy czytać po polsku — ten czyn, chociaż najznakomitszy, spełnić może każdy proboszcz, a szczególniej tu u nas w Galicyi. Zaprawdę, gdyby proboszcz jak ci, których wymieniliśmy, — a nie wątpimy, że są tacy — wzięli się za ręce i wspólnie działali w myśl praw Bożych i tradycyj polskich, ręczymy, że inaczej by się działo i inaczej wyglądalibyśmy rachując nasze siły moralne w obec klęsk, które nas gnębią i wrogów na naszą zgubę czychających. Idzie tylko o to, aby się wziąść za ręce.

Wczoraj minister Ziemiałkowski przejeżdżał przez Kraków udając się do Wiednia.

Dziś wszystkie szkoły otwarte zostały uroczystemi nabożeństwami w odpowiednich kościołach. Tłumy dzieci i młodzieży przybyłej z wakacyj ożywiły ruch miejski. Zdrowe, rumiane i wesołe twarzyczki malców, miłe robią wrażenia przesuwając się wśród rojącej się publiczności, wywołanej na ulice prześliczną, oddawna upragnioną pogodą.

Radca dworu dyrektor policyi Englisch, powrócił wczoraj z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

W tych dniach rozpoczną się w naszem mieście lekcye szermierstwa znanego nauczyciela fechtunku p. Michała Starzewskiego. Gorąco zachęcamy młodzież naszą do przyjmowania w nich jak najliczniejszego udziału, bo jak łacinnicy utrzymywali „zdrowa dusza tylko w zdrowem mieści się ciele“ a nic skuteczniejszego do rozwinięcia sił fizycznych i przytomności umysłu jak szermierka.

P. T. Ziemięcki delegat Akademii Umiejętności wyjechał na wycieczkę archeologiczną do Podchorzec.

Dwudziestu ośmiu izraelitów w powrocie z Ameryki, przejechało dnia wczorajszego przez Kraków do Brodów.

Pociąg osobowy lwowski spóźnił się dnia wczorajszego po południu o 40 minut.

Dziś personal operetki lwowskiej wraz z licznem gronem wielbicieli talentu artystek i artystów do tego personalu należących, udał się o godzinie jedynastej rano na wycieczkę do Wieliczki.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831. Od czasu założenia Towarzystwa, to jest od dnia 15 marca 1882 r. do dnia 31 sierpnia b. r. wpłynęło składek fl. 4949 ct. 30. Do dnia 31 sierpnia wypłacono fl. 1840 weteranom. Liczba weteranów pobierających miesięczne wsparcie z kasy Towarzystwa w Krakowie jest 71 osób w tej chwili. Oprócz tych, komisya lwowska ma pod swoją opieką weteranów mieszkających w części wschodniej Galicyi i zbiera składki w tej części naszego kraju. Sprawozdanie osobne tej komisyi z dochodów i wydatków, pod jej bezpośrednim zarządem będących, mamy nadzieję że wkrótce ogłoszonem będzie. *K. Horoch*, przewodniczący.

Komitet zjazdu techników polskich powołując się na poprzednią swoją odezwę zwraca się ponownie do szanownych pp. techników i obywateli naszego miasta z prośbą o dostarczanie pomieszczenia dla uczestników Igo zjazdu techników polskich. Za nadesłane w ostatnim czasie zgłoszenia składa komitet szan. panom technikom i obywatelom uprzejme podziękowanie. *Oferty na kwatery bezpłatne lub w cenie bardzo umiarkowanej* przyjmuje M. Dąbrowski sekr. tow. techn., ul. św. Krzyża, 13 (korespondentką z podaniem dokładnego adresu). Komitet ogłasza że dla uniknienia nadmiaru czynności w ostatnich dniach przed zjazdem, *zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe od pp. techników miejscowych przyjmowane będą tylko po dzień 4 września b. r. włącznie.* Należytość w kwocie 4 zł. reńskich wnoszoną być może na ręce kursora towarzystwa albo w biurze komitetu w Sukiennicach, sklep Nr. 26.

Dyrekcya drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej zawiadamia, że rady zarządzające wymienionych kolei postanowiły obniżyć o 50% opłatę za bilety na jazdę dla techników udających się na zjazd do Krakowa. Osoby zatem, mające prawo korzystania z obniżonej taryfy, winny być zaopatrzone przez redakcyę „Przeglądu technicznego“ w odpowiednią legitymacyę (w dwóch egzemplarzach), za złożeniem której we właściwych kasach stacyjnych wydawane będą bilety po cenie zniżonej w kierunku granicy od dnia 1 do 10 września b. r., powrotne zaś do 1 października b. r. Ulga ta nie stosuje się do ekspedycyi bagaży, która zwykłym porządkiem w obu kierunkach podług taryfy ogólnej będzie uskuteczniana.

Ze Stryszowa donoszą nam, że ks. biskup Dunajewski przybył tam na wizytacyę i w celu dopełnienia sakr. bierzmowania.

Komitet pomocy dla dotkniętej ostatniemi powodziami ludności, zawiązał się pod przewodnictwem p. Mikołaja Torosiewicza w Rohatynie i rozeszle prawdopodobnie odezwę do wszystkich dzienników upraszając o zbieranie na ten cel składek.

(W. Ł.) **Kalwarya Zebrzydowska** 30 sierpnia. Stosownie do obietnicy w ostatnim liście uczynionej, podajemy szanownym czytelnikom dalszy i ostateczny rezultat kapituły OO. Bernardynów. I tak na ostatniem posiedzeniu kapituły, wybrani zostali przełożonymi klasztorów następujący członkowie zakonu: w Alwernii O. Ludwik Szul, w Brzeżanach O. Eustachy Szaflarski, w Gwoździcu O. Pius Mianowski, w Kalwa-

ryi (Zebrzydowskiej) O. Marceli Korzeniowski, w Krakowie O. Letus Olszewski, w Krystynopolu O. Wenanty Potoniec, w Leśniowie O. Benignus Leja, w Leżajsku O. Marcin Niemiec, we Lwowie O. Polikarp Rapacz, w Przeworsku O. Maurycy Miętus, w Rzeszowie O. Serafin Nowak, w Samborze O. Metody Słupek, w Sokalu O. Rudolf Waga, w Tarnowie O. Felicyan Fierek a wreszcie w Zbarażu O. Elzeary Widzisz. Zmiany zaszłe w niższej hierarchii duchowieństwa zakonnego pomijamy, gdyż były nie wielkie — zaś z zapadłych uchwał kapituły, mogących interesować szanownych czytelników jest ta, że istniejące dotychczas po niektórych większych klasztorach bernardyńskich nowicyaty, zostały przez kapitułę zniesione a natomiast ustanowionym został na całą Galicyę jeden nowicyat w Sokalu. Magistrem nowicyuszów tamże wybranym został O. Duklan Jaworski. Dalej, że konwent OO. Bernardynów w Rzeszowie, przeznaczonym został na mieszkanie dla kleryków mających kończyć studya gimnazyalne, a na Prefekta tychże wybrano O. Jana Kaczorowskiego. W dniu dzisiejszym skończyły się posiedzenia kapituły. O godz. 2giej po południu Najprzew. O. generał zakonu B. a Portu Rematino, opuścił Kalwaryę, udając się w towarzystwie wizytatora zakonu O. E. Fermendżina i sekretarza O. P. a Monsano do Krakowa — zkąd po kilkudniowym pobycie uda się w dalszą podróż do Rzymu. Opuszczającego Kalwaryę O. generała żegnali OO. Bernardyni uroczyście przy odgłosie dzwonów odprowadziwszy go z kościoła procesyonalnie do kaplicy Św. Rafała. Tu w sposób serdeczny i rzewny pożegnał się O. generał z klerem zakonnym, udzieliwszy zgromadzonym generalnego błogosławieństwa serafickiego. Kończąc list — nie możemy pominąć jeszcze jednej wprawdzie drobnej a jednak bardzo zaszczytnej *dla naszej Kalwaryi* okoliczności, iż O. generał idąc na własne życzenie pieszo od kaplicy Św. Rafała aż do miasteczka — uniesiony rozległym widokiem i cudnem położeniem Kalwaryi, zwróciwszy się po raz ostatni w stronę ku kościołowi klasztoru, wyrzekł do otaczającego go kleru te słowa: „*Iste miraculosus locus — valde mihi placet!*“

(*w*) **Gorlice** d. 31 sierpnia. Pisma krajowe zainteresowały się wystawą przemyską i nic dziwnego, gdyż pierwsza to będzie wystawa w Galicyi na szerszą skalę, bo obok przedstawionych płodów przemysłu krajowego będziemy mieli kongres naftowy w dniu 8 września b. r., gdzie wiele rzeczy ciekawych i pouczających z dziedziny kopalnictwa naftowego usłyszeć będziemy mogli i to z dziedziny nauki jeszcze niezbadanej i w ramy naukowe nie ujętej. Program i porządek dzienny kongresu już zamieściliście; we właściwym czasie nie omieszkam zdać wam sprawy z tego kongresu. Obecnie zawitało do Gorlic towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p. Baczyńskiego, znane pochlebnie z sumienności scenicznej i zdolnych artystów.

Dobromil 28 sierpnia. Przed paroma tygodniami wydarzył się w tutejszej okolicy, nader przykry wypadek. W Przedzielnicy, wsi pobliskiej, przepełnionej niegodziwym ludem, znajdował się bardzo porządny i stateczny wójt. Gdy mu ustawicznie na jego polu w koniczu szkody robiono, wyjechał raz w nocy na pastwisko z końmi, celem pilnowania czy nie złapie szkodników. Wziął też z sobą strzelbę. Na drugi dzień znaleziono go zamordowanego w okrutny sposób siekierami. Dotychczas sprawców nie wykryto, tyle jednak skonstatowano, że nieszczęśliwy zdrzymał się i podczas snu wykonano morderstwo na nim. — W tutejszym klasztorze Bazylianów, Jezuici już się na dobre rozgospodarowali.

Jedna ze scen ogródkowych w Warszawie przedstawić ma w tych dniach nowy utwór dramatyczny W. Rapackiego p. t. „Chłopcy pana cześnika“.

Mania wydawnicza stała się chorobą epidemiczną w Warszawie. Pomimo że *gród syreni* — jak go miejscowi reporterzy nazywają — posiada aż *trzy* pisma humorystyczne, zjawił się przedsiębiorca, który zamierza wydawać czwarte p. t. „Zoil warszawski“. Doprawdy to trochę za dużo, zwłaszcza w mieście które chyba więcej ma powodów do płaczu niż do śmiechu.

W Warszawie gości obecnie w przejeździe z Moskwy niemiecki minister handlu i przemysłu p. Lucius. Dziś przejeżdżał przez Warszawę do Petersburga książe Mikołaj czarnogórski. Bawią tamże obecnie generał francuzki de Foy i rumuński Anglesco.

Z Drezna piszą do nas: „Pomiędzy uczennicami słynnego nauczyciela śpiewu Lampertiego, o działalności którego wkrótce nadeszlę wam obszerniejszy artykuł, pierwsze miejsce zajmuje obecnie panna *Szlezygier*, warszawianka, siostra znanej w Warszawie utalentowanej śpiewaczki pani Szlezygier-Kamińskiej, żony utalentowanego pisarza i znakomitego adwokata warszawskiego Jana Maurycego Kamińskiego. Panna S. zaangażowaną została do Mediolanu na *sezon jesienny* od d. 7 września b. r. Jest to znakomity talent i bardzo piękny głos“.

Pani Helena Modrzejewska, bawiąca obecnie w Anglii (w Kornwalii) listownie donosi, że w lutym i marcu r. p. występować będzie w rolach gościnnych w Petersburgu.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Kowalskiego Jana nałogowego złodzieja, za kradzież. Zwolińskiego Jana, za zbiegnięcie ze służby. Gutmana Samuela i Süsla Barta za niedozwolone domokrąztwo. — Pięć osób za żebranie, — siedm za pijaństwo — jedynaście za włóczęgostwo nocne.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Justa B., Elizy i Stefana króla.* W Niedzielę: *św. Serafiny i Bronisławy.*

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu Z. Pierwszego listu pańskiego niezrozumieliśmy, przyznajemy się do tego szczerze; dziś widząc, że *podstawy zasadnicze* na których stoimy są jednakie, zapewniamy, że w duchu podniesionej przez pana myśli występowaliśmy i występować zawsze będziemy, gromiąc złe wykonanie obowiązków przy każdej zdarzonej sposobności, nie naruszając jednak kamienia węgielnego powagi przekonań, które stanowią siłę duchową naszego ludu niemal na całym obszarze ziem polskich. Wiemy i my także i to i *z najpewniejszych źródeł*, że ci przeciw którym pan wystąpiłeś w pierwszym swym liście, spełniają *w tej chwili.— nawet* bardzo gorliwie, — obowiązki *dobrych polaków*, siejąc zgodę i miłość, tam gdzie rozrzucono zarzewia nienawiści i odstępstwa.—Wyrywając chwast, baczyć zawsze należy, aby i zboża nie wyrwać, a szarpnąwszy zbyt gwałtownie łatwo *niepowetowaną szkodę* wyrządzić można. Zdaje się, że to cośmy tu szczerze wypowiedzieli, powinno szanownemu panu wystarczyć.

Wojna w Egypcie.

Na polu walki nie zaszły żadne nowe wypadki. Anglicy powstrzymali ruch zaczepny w skutek braku sił, a Arabi umacnia się w okolicy, gdzie stoczył zaczepną walkę pod Kussasin. Szczegóły tej walki nie są jeszcze dokładnie znane. To tylko jest pewnem, że 8 batalionów egypskich zaatakowało okopy angielskie pod Kassasin, bronione przez $2^1/_2$ batalionu brygady Grahama, wzmocnione następnie przez 1 batalion z Mahsame nadeszły. Atak egypcyan był tak silny, że już zachwiały się bataliony angielskie i zamierzały opuścić pozycyę, gdy wtem wysłana ku prawemu skrzydłu egypcyan kawalerya angielska wpadła im we flankę, rozpędziła artylerzystów i zmusiła piechotę egypską do cofnięcia się; w czasie zajęcia kawaleryi z piechotą egypską, uratowali egypcyanie swoje działa, w czem zresztą sprzyjała im noc zapadła zaraz z początkiem bitwy, tak że walczono tylko przy świetle księżyca.

Wczoraj wypłynęła z Aleksandryi brygada szkocka, wezwana na pomoc i stanęła już zapewne dzisiaj pod Izmailia. Po nadejściu tego posiłku, rozpocznie zapewne Wolseley ruch zaczepny.

W obec mającej ostatecznie nastąpić interwencyi a raczej kooperacyi tureckiej w Egypcie w obec rozwijającej się w ogóle kwestyi wschodniej otrzymuje „Pol. Corr.“ od znawcy wojskowego następujące uwagi o stosunkach wojskowych tureckich.

Według urzędowych źródeł w ostatniej wojnie z Rosyą maksymalny stan czynny armii tureckiej wynosił 490.000 wojska zorganizowanego. Na dojście do tej cyfry potrzebowała jednak Turcya trzech lat i wojska potrzebne do walki przeciw małym państwom słowiańskim i przeciw Rosyi koncentrowała bardzo powoli tak w Bułgaryi, jak w Azyi mniejszej. Na podstawie ustawy organizacyjnej z r. 1880 pragnie Turcya doprowadzić swoją siłę zbrojną do 1,200.000 wojska, chciałaby jednak dopiąć tego bez powoływania większej liczby klas, od tych, które były powoływane w wojnie ostatniej.

Jest to prawie zagadką trudną do rozwiązania, jakim sposobem Turcya zamierza ten plan wykonać, tembardziej, że wskutek ustępstw terytoryalnych na mocy traktatu berlińskiego, państwo tureckie utraciło dwa miliony ludności, nie posiada więc teraz ludności mahometańskiej tak w Europie, jak w Azyi więcej jak 9 milionów. Stosunek wojska do ludności byłby wtedy przynajmniej dwa, jeżeli nie trzy razy większy od tego, na jaki zdobywają się w czasie wojny mocarstwa stojące na wyżynach cywilizacyi i postępu.

W celu ułatwienia organizacyi i uruchomienia, państwo ottomańskie zostało podzielone na siedm okręgów terytoryalnych. Każdy z tych okręgów ma wystawić: jeden korpus nizamów, czyli wojska liniowego i jeden korpus redyfów, czyli obrony krajowej pierwszej klasy i takiż korpus drugiej klasy. Oprócz wymienionych kategoryj, czynnych w razie wojny na placu boju, każdy z okręgów obowiązany jest do mustahfis, czyli pospolitego ruszenia.

Według planu zatem, odpowiadającego na papierze najbardziej postępowym teoryom i organizacyom, otrzymałaby Turcya 18 korpusów, mających po dwie dywizye. Faktycznie jeden z okręgów, mianowicie siódmy, nie został dotychczas stanowczo wcielony pod panowanie sułtana, składa się bowiem z upornych plemion arabskich, w innych okręgach tylko nizamy są zorganizowane należycie, redyfy zaś nie mają ani kawaleryi, ani artyleryi.

Ponieważ rozlokowanie wojska niezgodne jest z podziałem terytoryalnym, więc i mobilizacya turecka nie może się odbywać według nowego planu. Większość wojsk regularnych, czyli nizamów stoi w Europie, a zatem daleko od swoich okręgów. Zresztą organizacyę wojsk tureckich paraliżują niesłychanie zawikłania albańskie, tunetańskie i greckie, a obecnie wypadki w Egypcie. Flota turecka pozostawia również wiele do życzenia. Dotychczas przynajmniej do transportu wojsk Turcya używała statków towarzystwa Lloyda.

Przegląd polityczny.

Stan sprawy konwencyi wojskowej anglo-tureckiej nie przestaje być zagadką dla najlepiej wtajemniczonych. Porta opuszczona przez swych opiekunów — radaby za jakąkolwiek cenę uzyskać wstęp do Egyptu, a przez to ratować cień chociaż swojej władzy zwierzchniczej nad Egyptem. Tak jej doradzają nawet jej europejscy opiekunowie. Z drugiej strony wszakże wzdryga się na zupełne skrępowanie swej swobody działania w Egypcie i na warunki stawiące ją w świetle odstępcy od sprawy wiernych i świata muzułmańskiego.

W Anglii rząd krępowany siłą swych uprzednich oświadczeń, bo właściwie cała sprawa z początku obracała się około zadania sprowadzenia interwencyi tureckiej — nie może wręcz oświadczyć, że tej interwencyi nie chce. Dziś, gdy się już dowodnie okazało, że zdobycie Egyptu nie będzie spacerem wojskowym do Kairu, ale bardzo ciężką kampanią, całą siłę militarną Anglii wystawiającą na próbę, widzi być może i praktyczne korzyści posiadania pomocy tureckiej przy swem wojskowem zadaniu. Opinia publiczna w Anglii wszakże, która nie widzi trudności z jakiemi ma rząd do walczenia, potępia jednogłośnie zawarcie konwencyi z Turcyą, jako przysparzanie sobie trudności na przyszłość, każdą zaś stypulacyę pozostawiającą Turcyi samodzielność operacyi lub polityczną niezawisłość działania (traktowanie z Arabim, kontrola nad rządami egypskiemi), uważałaby za zdradę własnej sprawy przez rząd angielski. Rządy angielskie liczyć się muszą z opinią narodu na każdym kroku, zwłaszcza też rządy Gladstone'a.

Przy takiej więc chwiejności postanowień, u stron traktujących chwieje się i sama sprawa konwencyi. Na radzie ministeryalnej tureckiej w pałacu, która trwała do rana we czwartek stanęło, że turcy godzą się na zupełne oddanie sterownictwa strategicznego operacyi główno-komenderującemu angielskiemu i na lądowanie swych wojsk jedynie pod Abukirem, jeśli pogoda dozwoli. Pomimo tego wszakże konwencya dotąd ani parafowaną ani podpisaną nie jest — zachodzą więc znowu nowe trudności.

Dzisiaj, jak depesza donosi, upływa termin dany Porcie dla ostatecznej odpowiedzi, a ambasador angielski zapowiada swój odjazd z Konstantynopola na dni kilka. Jutro więc otrzymamy wiadomość, jaką jest owa konwencya, albo li też... o nowej zwłoce w jej zawarciu.

Policya wiedeńska uwięziła dotychczas 11 osób poszlakowanych w zamachu dokonanym na Mestallingerze, a zarazem o udział w agitacyach socyalistycznych. „Corr. Will“ podaje o aresztowanych i o przebiegu przesłuchania ich przez władze sprawozdania. Okoliczność ta jak również rozwiązanie zebrania robotników wiedeńskich w środę zwołanego w celu oświadczenia się w sprawie napadu rozbójniczego na Mestallingerze — daje wiedeńskim dziennikom obszerny przedmiot do dyskusyi.

Dnia wczorajszego miało się odbyć ponowne zgromadzenie robotnicze, na które w celu uniknięcia nowego zakłócenia, dopuszczeni być mają tylko sami zaproszeni, wraz z gośćmi, jakichby oni z sobą przyprowadzili.

„Journal de St. Petersbourg“ mówiąc o instrukcyi, jakoby danej względem polityki w Bułgaryi — którą podaliśmy w naszej Gazecie — powiada, iż nie wie, czy ów dokument jest autentycznym, ale musiał chyba być zredagowany na kilkanaście miesięcy przed zawieszeniem konstytucyi. Odpowiedź ta wystarcza dla osób, które owego dokumentu nie czytały.

„Nowoje Wremia“ podaje wiadomość o poufnym okólniku pruskiego ministra handlu, wystosowanym do izb handlowych w Prusiech, o stanie handlu i kredytu w Rosyi. Minister zaleca osobom interesowanym jak największą ostrożność w stosunkach handlowych i pieniężnych z ludźmi w Rosyi mieszkającymi, gdyż tam, jak powiada, niezmiernie trudną i rzadką jest wygrana w najsłuszniejszych sprawach handlowych.

Gabinet Duclerca zakończył już interwencyę egypską, bo zarządził zupełne rozbrojenie okrętów wojennych francuzkich, które z powodu zamierzonej przez Freycineta interwencyi, powołano do służby czynnej.

Komunikat urzędowy, opublikowany w pismach petersburgskich, donosi o następującym fakcie: „W dniu 28 sierpnia w Saratowie podczas przechadzki jednego z więźniów, oskarżonego o polityczne przestępstwo, pod mur więzienny podjechał wózek z dwoma ludźmi. Jednocześnie aresztant rzucił piaskiem w oczy towarzyszącemu mu dozorcy i przeskoczył przez mur. Jeden z siedzących na wozie, dwoma wystrzałami z rewolweru śmiertelnie ranił dozorcę. Potem zbieg wskoczył na wózek i wszyscy trzej szybko odjechali. Zebrany tłum ludu rzucił się w pogoń za uciekającymi. Wóz się przewrócił, przestępców zatrzymano. Lud rozwścieczony zaczął ich bić i lubo policya wraz z wojskiem zdołała ich odebrać z rąk ludu, wszelako jeden z nich wskutek ciężkiego pobicia umarł. Ten, który strzelał, oświadczył, że nazywa się Poliwanowem i jest synem właściciela ziemskiego.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 1 września. Podczas dzisiejszego ciągnienia losów z 1864 r. wylosowane zostały serye: 206, 468, 875, 909, 1821, 2362, 2675, 3406, 3549, 3794, 3894, 1249, 1390 i 3028. Główna wygrana przypada na ser. 3894 nr. 23; 20000 złr. na ser. 2362 nr. 95, 15000 złr. na ser. 909 nr. 28, po 5000 złr. na ser. 2362 nr. 30 i na ser. 1821 nr. 81.

Wiedeń 1 września. Wczoraj po popołudniu przybył minister rolnictwa do Zeltweg, w celu zwiedzenia hut żelaza, kopalni węgla towarzystwa górniczego alpejskiego, przyjęcie było świetne.

Praga 1 września. Na wczorajszem zgromadzeniu reprezentantów miejskich burmistrz Skramlik ustępując z urzędu po upływie drugiego okresu wyborczego pożegnał zgromadzonych mową, w której dziękował rządowi za jego gotowość w popieraniu interesów miasta; wyraził nadzieję, że idea wzajemnego szacunku i zgody między wszystkimi obywatelami państwa, jako też myśl o pokoju i i spokojnej pracy przeważą w mieście u wszystkich i na zawsze dla szczęścia ojczyzny, życzenia zaś kwitnącej pomyślności Pragi znajdą w najdostojniejszym monarsze poparcie najskuteczniejsze. Wypowiadając zaś przekonanie o wzmocnieniu koniecznej zgody między obu narodowościami, i podziękowanie najuniżeńsze za liczne świadectwa łaski cesarskiej dla Pragi, szczególniej zaś za wybór jej na rezydencyę dla cesarskiego księcia i jego żony, zamknął zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Za tydzień odbędą się ponowne wybory burmistrza.

Monachium 1 września. W procesie o zdradę stanu skazani zostali Graillet i Kreittmayr na 16 miesięcy więzienia, z potrąceniem dwumiesięcznego aresztu śledczego, oprócz tego pierwszy postawiony został pod dozór policyjny, drugi zaś skazany został na utratę honorowych praw obywatelskich.

Paryż 31 sierpnia. Telegram podpisany przez patryarchę prawosławnego kościoła i innych notablów Syryi zaprzecza, jakoby bezpieczeństwo chrześcian w Syryi i Palestynie było zagrożone; w skutek zarządzeń ze strony rządu panuje zupełny spokój.

Grevy udał się na jedno-miesięczny pobyt do Jura.

Londyn 1 września. Arsenał w Woolwich otrzymał polecenie natychmiastowego wysłania do Egyptu 36 dział oblężniczych różnego kalibru i 1136 artylerzystów.

Depesza „Daily Chronicle“ z Port-Said pod d. 31 sierpnia donosi: Arabi usiłował uzyskać ośmiodniowe zawieszenie broni, Wolseley odmówił nawet jednodniowego zawieszenia broni.

Londyn 1 września. Wolseley i sztab jeneralny powrócił przedwczoraj do Ismailii; brygada szkocka odeszła po południu z Aleksandryi do Ismailii.

Londyn 1 września. Dzienniki wieczorne ogłaszają depeszę z Ismalii pod d. 31 sierpnia, która konstatuje, że gubernator miasta Zagazig, prosił wczoraj o pozwolenie przekroczenia linii angielskiej; Po otrzymaniu zezwolenia, zaprowadzony został do Wolseleja. Gubernator w rozmowie z Sułtanem-paszą, jako zastępcą Khedywa oświadczył, że Arabi upoważnił go do proszenia o zawieszenie broni, które uważać należy za wstęp do poddania się.

Londyn 1 września. Pogłoski o rokowaniach względem zawieszenia broni są nieuzasadnione, urzędownie nic nie wiadomo.

Według doniesień z Kairo pod dn. 29 sierpnia uznało zgromadzenie notablów, Arabiego jako jedynego władcę Egyptu. Prefekt policyi donosi, że oświadczył się przeciw Arabiemu, kazał uczestników zgromadzenia uwięzić i że organizuje turecką policyę w celu wzięcia w obronę interesów Khedywa.

Konstantynopol 31 sierpnia. Termin żądany przez Saida-paszę do dania odpowiedzi ze strony Porty co do konwencyi militarnej, kończy się jutro rano. Dufferin zamierza jutro udać się na kilka dni do Prinkipos.

Ismailia 1 września. Przed frontem wojsk angielskich nie nastąpiły żadne poruszenia się wojsk nieprzyjacielskich. Komunikacya na kolei żelaznej Kanału aż do Kassasin wolna. Naoczni świadkowie opowiadają, że ciała anglików poległych w potyczce 28 sierpnia zostały przez nieprzyjaciela poćwiertowane.

Nowy York 1 września. Tegoroczny plon zboża w Stanach Zjednoczonych oceniają na 1800 milionów buszli.

Kursa telegraficzne z d. I września 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·85. Renta srebrna 77·25. Renta złota 95·35. Renta złota węgierska 118·55. Losy z r. 1860 130·75. Akcye banku narodowego 627·—. Akcye kredyt. 318·50. Londyn 118·40. Napoleony $9·40^1/_2$. Lombardy 154·25. Losy z roku 1864 172·—. Akcye kolei Karola Ludw. 318·—. Akcye Lwow. Czerniow. 173·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·75. Akcye Anglo-Banku 121·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·50. Losy prem. węgierskie 118·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 216·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·80. Marki 57·80. Ruble 117·50. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·95.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 1 Wrzenia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 25	58 25
Franki za 100 fr.	46 75	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 —	92 —
5% „ „ „ „ „	99 50	101 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	93 50	96 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 31 Sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 85	77 —
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 20	77 40
4% „ złota 100 złr.	95 35	95 50
5% „ pap. 100 złr.	91 90	93 05
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 5	88 20
5% „ papierowa 100 złr.	86 25	87 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 25	121 50
Boden-Credit 200 „	237 —	237 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	315 —	315 30
Kredyt. węg. 200 „	301 50	302 —
Niższo-Austr. 500 „	872 —	878 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	825 —	826 —
Unionbank 100 „	126 50	126 75
Verkehrsbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	117 50	117 75
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	174 50	175 50
Elżbiety 210 „	211 75	212 25
Ferdynanda półn. 1000 „	27 75	27 80
Franc. Józefa 200 „	192 50	193 —
Morawsko-Szlaska 200 „	25 —	25 25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 75	173 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	216 —	216 50
Południowa 200 „	154 75	155 —
Tramwaj 200 „	228 25	288 50
Węg.-galic. 200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	164 50	165 —
Węg. zachod. 200 „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	96 75	97 —
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 75	99 —
„ 1870 200 „ „	101 75	102 25
„ 1872 200 „ „	100 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 25	101 75
Ferd. półn. „	106 25	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 25	94 75
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 30	100 60
„ 1872 300 „ „	100 30	100 60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 —	91 50

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	100 —	100 50
4% Cisańskie 100 „	110 60	111 —
3% Serbskie 100 fr.	35 25	35 75
3% Tureckie 400 „	24 30	24 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	— —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	—	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	130	75 —
„ „ „ 100 „	134 50	135 —
Losy 1864 100 „	172 —	172 50
Węgierskie 100 „	118 —	118 50
M. Wiednia 100 „	125 75	126 25
Kredytowe 100 „	178 —	178 50
Klary 40 „	40 —	41 —
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 25	— —
M. Lublany 20 „	23 50	2 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	37 75	38 50
Rudolfa 10 „	21 —	— —
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	46 75	47 25
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.